

Kraków 17.05. 2023 r.

Prof. Zbigniew Bajek
Wydział Malarstwa
Akademia Sztuk Pięknych im. Jana Matejki
w Krakowie

Recenzja

rozprawy doktorskiej zatytułowanej
„Spaniel atakujący bażanta.
Praktyki przeszłości w kontekście terażniejszości,
czyli o współczesnym baroku”,
przygotowanej przez mgra **Krzysztofa Nowickiego**,
sporządzona w związku z toczącym się przewodem doktorskim
w Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku.

Sylwetka Doktoranta.

Mgr Krzysztof Nowicki urodził się 15.01.1987 r. w Gdańsku.
Doktorant jest absolwentem Wydziału Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych
w Gdańsku. Dyplom obronił w 2013 r. w pracowni prof. Teresy Miszkin.
Mieszka i pracuje w Gdańsku.

Malarstwo olejne lub akrylowe na płótnie jest dominującym medium
w jego twórczości, nie mniej sięga po inne narzędzia i techniki, jak chociażby
druk 3D („Popiersie Marsjasza”, 2017 r., „Głowa św. Jana”, 2018 r.,
„Aleksander Wielki jako Helios”, 2020 r.), żywicę epoksydową („Bez tytułu”,
2018 r.), styropian („Samobójstwo Lukrecji, 2019 r.), olej na lustrze („Portret
mężczyzny, 2020 r.), wydruk na płótnie („Portret mężczyzny”, 2019 r.). Jest
autorem instalacji („Bez tytułu”, olej na płótnie, szkło, poliuretan, płyty MDF,
2019 r., „Pomnik konny Ludwika XIV, welur, 2022 r.). Spektrum
wykorzystywanych technik i narzędzi przez Artystę jest znacznie szersze.

Równie szeroki jest wachlarz konwencji artystycznych w jego dziełach
i działaniach. Obok prac opartych na języku geometrii, wyjątkowo precyzyjnych
warsztatowo i konstrukcyjnie, pojawiają się dzieła z agresywnymi śladami
ostrych narzędzi, gęstymi fakturami materii czy takie, które eksponują
zniszczenie, rozpad. Nie do końca właściwe jest słowo „obok” - jednorodne
cykle prac realizowane w określonej konwencji przybierają w kolejnych
odsłonach nową, często odmienną postać. Patrząc na dorobek Doktoranta
z dużej perspektywy czasowej, widać w tym konsekwencję i progresję zarazem.
Wciąż eksperymentuje, podważa wcześniej budowane z sukcesem struktury.
Dużo w tych działaniach determinacji, dużo ryzyka ale także pewności, że to ma
sens. Ta pewność wynika z głębokiej samoświadomości Artysty, jego erudycji

i umiejętności wyciągania wniosków z przeczytanych lektur, tudzież zobaczonych artefaktów. Swoje „operacje plastyczne” Doktorant przeprowadza na wyjętych z odległych epok obrazach i rzeźbach.

Tak dzieje się od zawsze, od czasów studenckich.

Obrazy epok renesansu i baroku poddaje obróbce i edytuje w niedostępnych mi umysłowo programach komputerowych, pozbawia narracji i kastruje z bogatego wyposażenia w atrybuty, nadając im w ten sposób zupełnie nową formę. (...)

Esteta eksperymentuje z formami na płaskiej powierzchni, jakby „rozkodowywał” medium malarstwa, szukał zero-jedynkowych metod na wybujałe łydki amorów, girlandy dzikich kwiatów, rozkoszne owoce i całą symbolikę wyczyszczoną z oryginałów. Tam, gdzie całość jest tak surowo trzymana w ryzach trudno mówić o spontaniczności i łatwej omyłce. Artysta jednak paradoksalnie wprowadza nas w swoje rozważania o błędzie: tej drzazdze za paznokciem ludzkiego, całkiem nie boskiego pochodzenia – pisała w recenzji pracy dyplomowej Krzysztofa Nowickiego prof. Anna Królikiewicz. Słowa te tyczyły cyklu „Geometryczne refiguracje” z 2013 roku. Znamienne są tytuły prac zbioru: „Wenus z lustrem”, „Bacchus”, „Prometeusz” itp. W cyklu tym, klasyczne motywy przybierają postać kompozycji abstrakcyjnych złożonych z geometrycznych płaszczyzn. Obrazy eksponują najczęściej dynamiczne układy kompozycyjne, wzmocnione intensywnym, czystym kolorem na tle szarości i czerni. Artysta destyluje z oryginałów esencję. Przy okazji, jest to znakomita lekcja ujawniająca źródła abstrakcji.

*Pisał o tym Marcin Krajewski, m.in. odnosząc się do cyklu „Adoracje” i „Chmura punktów”, w artykule zamieszczonym w magazynie Artoon: *Artysta odziera renesansowe i barokowe dzieła z całej ich magii. Nie odnajdziemy w nich słodyczy Rafaela, kolorytu Tycjana, miękkości ciał Rubensa czy dramatycznego chiaroscuro Caravaggia. Zamiast tego, Krzysztof Nowicki prezentuje widzowi zimne, nagie szkielety linii kompozycyjnych, będące obiektywnym fundamentem, na którym dłonie wielkich mistrzów z przeszłości zbudowały zachwycające nas do dziś efekty i iluzjonistyczne sztuczki. (...)* Artysta stopniowo przestaje skupiać się na całościowej kompozycji, kierując uwagę ku detalom. Płaskie trójkąty ustępują pola liniom a z czasem - również niepołączonym punktom, wyznaczającym wierzchołki figury 3D.*

W obrazach tych cykli, Artysta siatkę linii czy konstelacje punktów, zawiesza na majaczących, widmowych wizerunkach postaci czy elementów martwych natur z obrazów mistrzów. Kadry wypełniają głowy w ekstazie, fragmenty twarzy – oczy, nosy, usta. Uwaga patrzących na nie, skupia się nie tyle na narracji czy na emocji ale na więźbie linii i kropek, co oddala owe artefakty od przeszłości a łączy ze współczesnością, z analizą, widzeniem abstrakcyjnym, nieprzedmiotowym.

Chociaż efekt może być odwrotny – im bardziej foliowy kostium rozmazuje pierwotny wzór, im bardziej mechaniczne pancerze skrywają „dzianie się”, tym bardziej to widzimy.

Ważnym cyklem prac w dorobku Doktoranta jest „Skażenie”. Obrazy z roku 2017, wciąż przywołują wielkie motywy malowane przez Wielkich, często bardzo precyzyjne odtwarzane przez Nowickiego, z tym, że malarz brutalnie ingeruje w nie czarnymi śladami szerokich pędzli, jak z obrazów Soulage'a. Świat wiernie cyzelowanych motywów biblijnym: „Madonna della Scala”, „Pokutujący Św. Piotr”, „Św. Weronika”, „Ecce Homo” gwałcony jest mazią gęstej czerni lub zacierany brudną szmatą. Można byłoby pokusić się o ideologiczną interpretację owych płócien, pisząc o niwelowaniu z aktualnej przestrzeni kulturowej wartości chrześcijańskich, oddalaniu się współczesnego człowieka-artysty od ideałów klasycyzmu estetyki, o wypieraniu piękna i dobra na rzecz ich przeciwieństw. Ale czy tak jest?

Widzimy galerię sztuki po klęsce, a właściwie po różnorodnych klęskach, których wspólnym znakiem staje się ekspansja czerni – pisała Joanna Kaźmierczak. Skażenia, destrukcje, zniszczenia – i te fizyczne, i te mentalne – są udziałem nie tylko dzieł kultury i sztuki, ale całej cywilizacji. Czy na zgliszczach da się coś wartościowego zbudować? Czy aby coś nowego, dającego karmę współczesnemu człowiekowi, zbudować, trzeba zniszczyć, to, co do tej pory było wartością? Tak głosili futuryści. Krzysztof Nowicki zdaje się upierać przy tym, że trzeba przebudować to co dawne, dostroić do aktualnych czasów, a wówczas będzie to komunikatywne i żywe.

Może warto wyjść poza ramy dzieła przypisane kontekstem macierzystym, ograniczając świeżość spojrzenia i na nowo odczytać dzieło przez pryzmat tego, co aktualne – to także część komentarza wspomnianej wyżej krytyczki.

Z lat 2019 i 2020 pochodzą obrazy, które Autor zamyka w cyklu zatytułowanym „Fałda”. Jest to wstęp do pracy doktorskiej. W komentarzu do wspomnianych prac Doktorant pisze: *W ramach pracy nad doktoratem interesuję się pojęciem współczesnego baroku. Jest to pojęcie niejednoznaczne i dość obszerne, będące jednak źródłem wielu tropów wizualnych i trendów myślowych jakie można zaobserwować we współczesnej kulturze.*

Użyłem wcześniej terminu „operacje plastyczne” myśląc o zabiegach dokonywanych na dziełach mistrzów. Traktuję ten termin jako metaforę dla procesu modyfikowania, interpretowania lub destruowania dzieł znanych twórców, utrwalonych mocno w kulturze. Metafora ta podkreśla kreatywną i innowacyjną naturę człowieka, który może sięgać po dziedzictwo poprzednich mistrzów, by stworzyć coś nowego, ożywiając tradycję i wprowadzając nowe perspektywy. Metafora ta niesie ze sobą przesłanie o konieczności szacunku dla dziedzictwa i kultury, ale również o potrzebie rozwijania i ewoluowania, nie bojąc się wprowadzać zmian które uwierając, mogą wzbogacić nasze spojrzenie na świat.

Zanim przejdę do omówienia pracy doktorskiej – zarówno dysertacji jak i dzieł malarskich, powstałych w jej ramach – chciałbym napisać kilka zdań o aktywności Doktoranta na polu promocji własnej twórczości.

Pomimo, iż jest młodym artystą, przeglądając Jego biografię artystyczną zauważam dużą aktywność wystawienniczą. Od czasu dyplomu, zorganizował 8 wystaw indywidualnych (są to wystawy wybrane), m.in. w Warszawie, Gdańsku, Szczecinie, Brzegu, Świnoujściu. Wystawa w Państwowej Galerii Sztuki w Sopocie z roku 2022 jest niewątpliwie dużym wyróżnieniem i wyrazem uznania dla pozycji artystycznej Doktoranta. To prestiżowa placówka, znana z wielu ważnych przedsięwzięć. Lista wybranych wystaw zbiorowych liczy ponad 30 pozycji. Były to pokazy w wielu miejscach Polski w znaczących galeriach. Są na tej liście Warszawa, Kraków, Wrocław, Białystok, Gdańsk, Łódź itd. Pokażna jest liczba wystaw zorganizowanych poza granicami Polski: Mannheim, Los Angeles, Strasbourg, Hongkong, a więc nie tylko Europa ale Ameryka i Azja.

Doktorant jest zdobywcą Grand Prix w konkursie „Artystyczna Podróż Hestii 2013” (stypendium w Nowym Jorku), Grand Prix III Triennale Sztuki Pomorskiej w PGS w Sopocie, wyróżnienia honorowego w konkursie Fundacji im. F. Eibisch. W 2021 roku był nominowany do Strabag Kunstforum Artaward. W 2021 odebrał Nagrodę Specjalną w konkursie Kompas Młodej Sztuki. Był nominowany do 12. konkursu Gepperta (BWA Wrocław), Nagrody Artystycznej UAP „Nowy Obraz/Nowe Spojrzenie”. W 2014 przebywał na rezydencji artystycznej w Hong Kong Arts Centre.

Jego prace znajdują się w kolekcjach m.in.: Muzeum Narodowego w Gdańsku, Imago Mundi Luciano Benettona, Fundacji Kolonia Artystów oraz w licznych kolekcjach w Polsce i za granicą.

Praca doktorska.

Dysertacja doktorska Krzysztofa Nowickiego nosi tytuł „Spaniel atakujący bażanta. Praktyki przeszłości w kontekście teraźniejszości, czyli o współczesnym baroku”. Składa się z 4 rozdziałów i ponad 20 podrozdziałów. To błyskotliwy tekst, wykazujący dużą erudycję Autora, popartą licznymi źródłami, o czym świadczy obfita bibliografia, najczęściej anglojęzyczna. Doktorant dużo czyta, ale – co najważniejsze – umie korzystać z poznanej lektury.

Artysta swoje rozważania rozpoczyna od charakterystyki baroku, poczynając od niejednoznacznego pochodzenia nazwy stylu. Skłania się – co jest powszechne – do wiązania tej nazwy z portugalskim słowem „barroco” oznaczającym perłę o nieregularnym kształcie. Ma to znaczenie, bo do nieregularności, płynności będzie odwoływał się także charakteryzując obrazy innych i własne. Termin ten, początkowo mający pejoratywne zabarwienie z racji na przesadę i nadmierną ekspresję dzieł barokowych, z czasem ukonstytuował się jako powszechnie uznawana nazwa ważnego okresu w historii sztuki.

Zaiste, barok postrzegać można jako styl żonglujący estetyką renesansową, należy jednak zauważyć przy tym, że wplatał w ten porządek własne motywy

i środki wyrazu: monumentalność, przemijalność, zwielokrotnienie powierzchni i fałdowania, aluzyjne pokazywanie czegoś więcej, niż widzi oko, kreowanie wrażenia ruchu. Twórcom barokowym zależało, by wywołać w odbiorcy poczucie lęku czy też nerwowości podczas obcowania z dziełem, ale też wprawiać w zdumienie, zaskoczenie, podziw i podekscytowanie – pisze Artysta w dysertacji. I za chwilę pyta: Jakie uwarunkowania doprowadziły do potrzeby eksplorowania takiej estetyki i tego rodzaju przeżycia estetycznego?

Odpowiada w kolejnych podrozdziałach: „Druk”, „Busola”, „Proch”, „Reformacja i kontrreformacja”, poniekąd charakteryzując całą, niespokojną epokę – epokę masowego rozprzestrzeniania się wiedzy, odkryć geograficznych i podbojów kolonialnych, krwawych wojen, ruchów religijnych, a wszystko to znalazło odzwierciedlenie w sztuce.

Bo jakież są główne cechy baroku?

Ekspresja i dramatyzm, ruch i dynamika, kontrast i światłocienie, bogactwo i przepych, nieskończoność i rozmach, religijność i spirytualność, teatralność.

A tematy malarstwa barokowego?

Sceny historyczne i religijne, malowane tak, by dramatyzm i napięcie tych wydarzeń ukazać poprzez dynamiczne kompozycje, ekspresyjne gesty postaci i silne światłocienie. Barokowe malarstwo często zawierało alegoryczne przedstawienia, które miały przekazywać ukryte znaczenia i przesłania. Symbole i metafory były często używane do ukazania wartości moralnych, religijnych lub politycznych. Artyści barokowi malowali portrety, które ukazywały władczynie, arystokratów i bogatych mecenasów sztuki. Zależało im na oddaniu luksusu i przepychu, często przy użyciu realistycznych detali i drogich materiałów. Malowano pejzaże, martwe natury, sceny rodzajowe.

We wstępie dysertacji Doktorant stwierdza *barok nigdy nie zniknął*. Jak to rozumieć? Czy tak, że barok jest nadal źródłem inspiracji dla artystów, którzy reinterpreterują jego elementy w nowoczesny sposób. Może to obejmować wykorzystanie barokowych technik malarskich, motywów czy stylów w twórczości współczesnej, przy jednoczesnym dostosowaniu ich do aktualnych wyzwań i estetyki.

A może odnosi się to do tematów barokowych i ich aktualności: barok często zajmował się uniwersalnymi tematami, takimi jak miłość, śmierć, religia czy władza. Hasło to może odnosić się do trwałości tych tematów i ich aktualności w różnych kontekstach historycznych i społecznych. Może sugerować, że problemy i dylematy, które poruszali artyści barokowi, wciąż mają znaczenie i są przedmiotem zainteresowania współczesnych twórców.

Stwierdzenie to może sugerować, że estetyka i wartości charakterystyczne dla baroku wciąż mają swoje odzwierciedlenie i kontynuację w dzisiejszej sztuce. Może to oznaczać także, że pewne elementy baroku, takie jak teatralność, ekstrawagancja czy dramatyzm, są nadal obecne w dziełach artystycznych współczesnych twórców.

Rzeczywistość sztuki to potwierdza.

W kolejnym rozdziale zatytułowanym „Współczesny barok” Doktorant wybrane motywy sztuki barokowej i ich znaczenie odczytuje poprzez pryzmat współczesności, a zwłaszcza poprzez filtr tych tendencji w sztuce, *które swoje uznanie zyskały dopiero współcześnie*. W podrozdziałach „Elipsa”, „Upływnianie”, „Żywioty”, „Ruiny”, „Nieskończoność” snuje rozważania, poparte literaturą z obszaru filozofii, o obecności w artefaktach współczesnych motywów charakterystycznych dla dzieł barokowych. Zatrzymam się na moment przy jednym z nich, przy „zasłonie”. Doktorant pisze: *Zasłona umożliwia osiągnięcie efektu upływniania przestrzeni – wprowadza odbiorcę w rzeczywistość obrazu lub też odwrotnie – zawartość obrazu przenosi do świata realnego. Współczesną techniką artystyczną, która wykorzystuje podobny mechanizm i tym samym rozwija motyw znoszenia granicy pomiędzy światem przedstawionym a prawdziwym, jest ambalaż. Opakowanie przez Christo i Jeanne-Claude Reichstagu w 1995 roku postrzegać można jako wielką, barokową ekstrawagancję, która przeistacza otaczającą przestrzeń w teatr.*

Wielu współczesnych artystów można powiązać z nurtem neobaroku. Ci, którzy przychodzą mi do głowy, to Anselm Kiefer, Jeff Koons, Matthew Barney czy Cindy Sherman, by nie pomijać kobiet. Każdy z nich podejmuje inne tematy, posługuje się innymi narzędziami, działa w innych przestrzeniach kulturowych ale można w ich twórczości dostrzec cechy, które z barokiem mają wiele wspólnego: eksplorowanie tematów związanych z historią i tożsamością, przesycenie symboliką mitologiczną i religijną, rozmach i skala dzieł, używanie materii i gęstych tekstur. Do Kiefera jeszcze powrócę.

Rozważania na temat „Metamodernizmu” (tak zatytułowany jest następny rozdział) to centralna część refleksji Krzysztofa Nowickiego. By odpowiedzieć na pytanie czym on jest w pejzażu kultury aktualnej, artysta w pierwszej kolejności analizuje modernizm i postmodernizm.

Metamodernizm to pojęcie używane w dziedzinie sztuki i kultury, które odnosi się do kierunku artystycznego, powstałego jako reakcja na postmodernizm. Łączy w sobie elementy modernizmu (również nazywanego "nowoczesnością") z postmodernizmem, tworząc nową syntezę. Jest to reakcja na cynizm i dezorientację charakterystyczne dla postmodernizmu oraz dążenie do powrotu do autentyczności, transcendencji i uczuć.

Właśnie, napięcia między przeciwnościami – tradycja i współczesność, ironia i melancholia – uczuciowość i zaangażowanie, narracyjność, to podstawowe cechy metamodernizmu. Nie jest to nowy kierunek w sztuce, raczej postawa, która pojawia się w opozycji do postmodernizmu, dążąca do ponownego odkrycia autentyczności, uczuć, zaangażowania i poszukiwania sensu, przy jednoczesnym świadomym uwzględnieniu paradoksów i sprzeczności współczesnego świata.

Trzy zwroty wywiedzione z rozważań Doktoranta: „barokowe czucie”, „poprzez dekonstrukcję dokonuję metamodernistycznej rekonstrukcji” i „świadoma próba praktykowania nadziei”, wydają mi się kluczowe w kontekście jego praktyki artystycznej.

"Barokowe czucie" odnosi się do silnych emocji, które mogą być wywołane przez sztukę i jej wyraziste formy. Może to obejmować uczucia takie jak ekstaza, dramat, trwoga czy ekstremalna ekspresja. Barokowe dzieła często dążą do pobudzania zmysłów i wywoływania intensywnych reakcji emocjonalnych u odbiorcy, emocjonalnej głębi.

Jeśli głównym działaniem w modernizmie jest konstruowanie, to w postmodernizmie naczelną zasadą myślenia jest dekonstrukcja. Tym samym metamodernizm – oscylujący między tymi dwoma prądami – korzysta z obu sposobów analizy rzeczywistości, wskazując przy tym trzecią możliwość: rekonstrukcję - stwierdza Doktorant.

Dekonstrukcja to teoria i praktyka, która została rozwinięta przez filozofa Jacques'a Derridę. Polega na analizie i rozbiórce struktur, hierarchii i systemów znaczeń w celu odsłonięcia ukrytych aspektów i sprzeczności. Dekonstrukcja podważa stabilność i jednoznaczność znaczeń, eksplorując zagadnienia kontekstu, relacji i wieloznaczności.

Rekonstrukcja z kolei, odnosi się do procesu odtwarzania lub ponownego złożenia czegoś, co zostało rozłożone przez dekonstrukcję. Może to oznaczać tworzenie nowych struktur, znaczeń lub perspektyw, które są wynikiem analizy i reinterpretacji poprzednich elementów.

Metamodernizm to koncepcja artystyczna, która odwołuje się do połączenia i współistnienia różnych postaw, stylów czy podejść artystycznych, zarówno modernistycznych, jak i postmodernistycznych. Jest to pewnego rodzaju reakcja na postmodernizm, która stawia większy nacisk na pozytywne aspekty, takie jak wiara, nadzieja, uczucia, zaangażowanie i meta-narracje.

W kontekście wypowiedzi "poprzez dekonstrukcję dokonuję metamodernistycznej rekonstrukcji" oznacza, że artysta używa dekonstrukcji jako narzędzia, aby rozbić, analizować i odsłaniać ukryte aspekty, sprzeczności lub wieloznaczności w swojej twórczości lub w kontekście społecznym i kulturowym. Następnie rekonstruuje, tworząc nowe formy, struktury, znaczenia lub perspektywy, które wchodzą w dialog z wcześniejszymi elementami i wprowadzają nowe sensory, zaangażowanie lub pozytywne aspekty. To podejście pozwala artyście na eksplorację i wyrażanie różnych postaw, idei i stylów, a także na tworzenie nowych syntez i hybrydowych form, które łączą elementy dekonstrukcji i rekonstrukcji. Jest to manifestacja metamodernistycznej estetyki, która podkreśla zmienność, dialog i napięcie między różnymi perspektywami, a jednocześnie stawia akcent na pozytywne wartości, refleksję i twórcze przeobrażenie.

Doktorant pracę nad obrazem rozpoczyna od „cytowania” dzieła z kolekcji światowego malarstwa, malarstwa barokowego. *Takie multiautorstwo wpisuje się w metamodernistyczną wrażliwość i upływnia kolejne granice dzieła.*

Cytowanie jest również świetnym zabiegiem angażującym widza i wzbudzającym jego emocje. Mimo zatraconego mimetycznego charakteru utrudniającego rozpoznanie konkretnego dzieła historycznego sama aura obrazów przywołuje ducha dawnych mistrzów – pisze w dysertacji.

Obrazy powstają w kilku odsłonach. Pierwszą jest wspomniane cytowanie całości lub fragmentu wybranego obrazu, kolejną niszczenie warstwy mimetycznej różnymi rozpuszczalnikami. Pierwowzór rozplywa się, niszczy się, rozpada. *Z jednej strony rozkład rozumiany jest jako przebieg rozpadu materii, z drugiej zaś jako próba poukładania i zrozumienia tego procesu. Osiągnąłem w ten sposób efekt zamazania granicy między przeszłością a teraźniejszością. Finalnie obiekt przywołuje obrazy widziane przez odbiorcę w muzeach i być może nastroja nostalgicznie, jednak przynależy już do świata współczesnego (tak estetycznie, jak i znaczeniowo).*

Proces ten Autor wiąże „z nadzieją”.

„Świadoma próba praktykowania nadziei” – to zwrot z jego dysertacji – nie oznacza ignorowania rzeczywistości czy unikania trudności. Raczej jest to artystyczny akt, który ma na celu przynieść poczucie nadziei w obliczu trudności, chaosu lub pesymizmu. Może stanowić rodzaj kontrastu lub odwrócenia uwagi od negatywnych aspektów rzeczywistości, aby skupić się na potencjale, możliwościach i pozytywnych aspektach ludzkiego doświadczenia. W rezultacie „świadoma próba praktykowania nadziei” w sztuce może służyć jako forma inspiracji, pobudzania refleksji, mobilizowania do działania lub budzenia wiary w przyszłość.

Zazaczyłem wcześniej, że wrócę do Anselma Kiefera i robię to, nie tyle w kontekście zabiegów formalnych, zbieżnych z praktyką warsztatową Doktoranta, ale, przekornie, nawiązując do wątku optymizmu. Malarstwo Anselma Kiefera charakteryzuje się przeważającym tonem melancholii, refleksji nad historią i ciemniejszymi aspektami ludzkiego doświadczenia. Jego prace często konfrontują widza z trudnymi tematami, takimi jak wojna, zniszczenie, traumy i mroczne epizody historyczne. W związku z tym, jego twórczość rzadko zawiera pierwiastki optymistyczne w tradycyjnym sensie. Jednak warto zauważyć, że optymizm może być interpretowany na różne sposoby. W twórczości Kiefera można dostrzec pewne elementy, które mogą być postrzegane jako wyraz nadziei, determinacji lub pozytywnego przesłania. Na przykład, poprzez przedstawianie zniszczonych i zrujnowanych krajobrazów czy symbolicznych elementów, Kiefer może sugerować konieczność konfrontacji z przeszłością, aby możliwe było stworzenie nowej, lepszej przyszłości. W jego pracach można dostrzec dążenie do głębszej refleksji, zrozumienia i pojednania z traumami i mrocznymi aspektami historii.

W pewnym sensie, można interpretować te elementy jako optymizm poprzez konieczność zmierzenia się z trudnościami i przewycięzanie ich. Jednak optymizm w kontekście twórczości Kiefera jest zazwyczaj bardziej subtelny i złożony, często miesza się z refleksją nad mrocznymi tematami i zagadnieniami egzystencjalnymi.

Podobnie postrzegam obrazy Doktoranta składające się na prace doktorską. Motywy z polowań, tytułowy „Spaniel atakujący bażanta” to tematy eksponujące agresję, które można wiązać ze współczesną sytuacją w Europie. Dzieła te są pełne mrocznej urody, cechuje je ekspresja, które angażują widza emocjonalnie i intelektualnie, zachęcając do refleksji nad historią, kondycją ludzką i naszym miejscem we wszechświecie. I to jest pozytywne.

Rozprawa doktorska Krzysztofa Nowickiego jest tak gęsta, tak wiele wątków porusza, tak sprawnie jest napisana, że dałem się temu uwieść, być może mniej uwagi poświęcając samej praktyce malarskiej Doktoranta. Obrazy Artysty to równie gęste pola znaczeń, zabiegów formalnych i warsztatowych. Autor inteligentnie wszystkie je tłumaczy, uzasadnia. Jest w tym wiarygodny. Sam siebie przestrzega: *Sztuka nie powinna służyć jedynie za ilustrację pomocniczą dla teorii. Malarstwo, rzeźba i architektura są tak samo ważne jak filozofia.*

Krzysztof Nowicki jest malarzem (artystą) wirtuozem. Błyskotliwie posługuje się pędzlem (pędzlami różnych rozmiarów), z dużym smakiem operuje kolorem. Potrafi być, niczym dawni mistrzowie, precyzyjny w modelowaniu detali ale jednocześnie operuje śladem z arsenału malarzy gestu; z łatwością przemieszcza się z obszaru malarstwa realistycznego w przestrzeń malarstwa abstrakcyjnego. Wspomnianą wirtuozerię odnajduję także w realizacjach przestrzennych – rzeźbiarskich czy w instalacjach. Nie boi się ryzyka. Pomimo, że precyzyjnie planuje swoje działania, akceptuje i wyzyskuje przypadek.

Doktorant jest Artystą, z jednej strony odwołującym się do tradycyjnych wartości, z drugiej strony jest otwarty na nowe, na nieznanne. Eksperymentuje na gruncie technologii, formy, treści. Sięga po nowe media, miesza ze sobą te tradycyjne i te współczesne.

Jest osobą o dużej wrażliwości, wyczulonym na bolączki współczesności, jednocześnie analitycznym. W tym co robi wykazuje dużą odpowiedzialność.

Wysoko oceniam dorobek twórczy Krzysztofa Nowickiego, który posiada cechy oryginalnej i osobistej wypowiedzi.

Dlatego z całym przekonaniem wnoszę o nadanie **magistrowi Krzysztofowi Nowickiemu** stopnia doktora w dziedzinie sztuki, w dyscyplinie sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki.

